

## Tragedya małżeńska w hotelu warszawskim w Krakowie.

(Do ilustracji tytułowej).

Nie jeden z krwawych dramatów, porywający za sobą życie nieszczęśliwych, krwawymi zgłoskami zapisał się w naszej pamięci, nie jedno samobójstwo młodego osobnika, niespodziewane, a tak straszne w skutkach, głęboką żalobą pokryło krewnych i znajomych, jeszcze dotąd stoją nam przed oczyma owe straszne tragedye małżeńskie, gdzie z powodu jednego nieuczciwego człowieka zginęło szczęście małżonków, a zawiść i wzajemne oskarżenia doprowadziły do strasznych rezultatów.

Oryginalnością zadziwi zapewne ciekawy w swym rodzaju dramat z dni ostatnich, jeden z tych, do których przygotowanie trwa nieco dłużej, czasem lata całe. Powodem strasznej zbrodni zdrada małżeńska.

W połowie maja b. r. zjechał do Krakowa wraz z żoną Mikołaj Kaniowski. Kaniowski rodem z Petersburga przebywał stale w Warszawie, gdzie interesa majątkowe prowadził jak najkorzystniej dla siebie. Po owdowieniu z drugą żoną zapoznał się w jednej z podrzędnych kawiarni warszawskich z 24 letnią kelnerką, Rozalią Wygryz. Dobrze zbudowana i wcale ładna Rozalia, pozyskała



Tragedya małżeńska w hotelu warszawskim w Krakowie: Rozalia Kaniowska.

serduszko owdowiałego Kaniowskiego, a kiedy wreszcie poznała, że wpływ jej na chwiejnego adoratora jest najzupełniej wystarczający na za-



Nowi kadeci we Lwowie: Szkoła kadecka we Lwowie.

Fot. Kordyan. Lwów.

prorowadzenie go do ołtarza, skorzystała z dogodnej pory i znalazła się pewnego pięknego poranku wraz z Kaniowskim w kościele św. Anny w Warszawie, aby zawrzeć śluby małżeńskie.

Mezalianś tego rodzaju nie mógł, rzecz naturalna, przypaść do gustu bogatym krewnym Kaniowskiego, którzy na ten związek zawistnem okiem poczęli spoglądać. Rozpoczęły się niesnaski rodzinne, wymówki i nieprzyjemności. Kaniowski przenosi się wtedy do Krakowa, niby do cichej przystani, a wynajawszy sobie okazałą trafikę przy ulicy Sławkowskiej, spodziewa się teraz zażywać najzupełniejszego spokoju.

Tymczasem zaszło coś wręcz przeciwnego, coś nieprzewidzianego, co popchnęło nieszczęśliwego Kaniowskiego do rozmyślnej, czy też zupełnie przypadkowej zbrodni.

Niedługo po przyjeździe do Krakowa zapoznała się nadobna Rozalia z byłym portyerem hotelu Polskiego, niejakim Franciszkiem Żmudą. Nieprzyjemny trójkąt małżeński, powstały ze szkoda Kaniowskiego, uderzył zaraz z początku nieszczęśliwego małżonka, nie przypuszczał on jednak, by żona jego, której bądź co bądź wiele dobrego wyświadczył, wyciągnawszy ją z brudów i mętów kawiarnianych, w ten sposób mogła mu się odplącić za jego dobro. Kiedy przyjaźń ze Żmudą coraz drastyczniejsze poczęła przybierać rozmiary, znikła najniespodzianie Kaniowska, nie zapomniawszy poprzednio zabrać ze sobą rozmaitych kosztowności no i... Żmudy. Pozostawiony list dono-

sił, że opuściła Kraków, by udać się do krewnych do Warszawy.

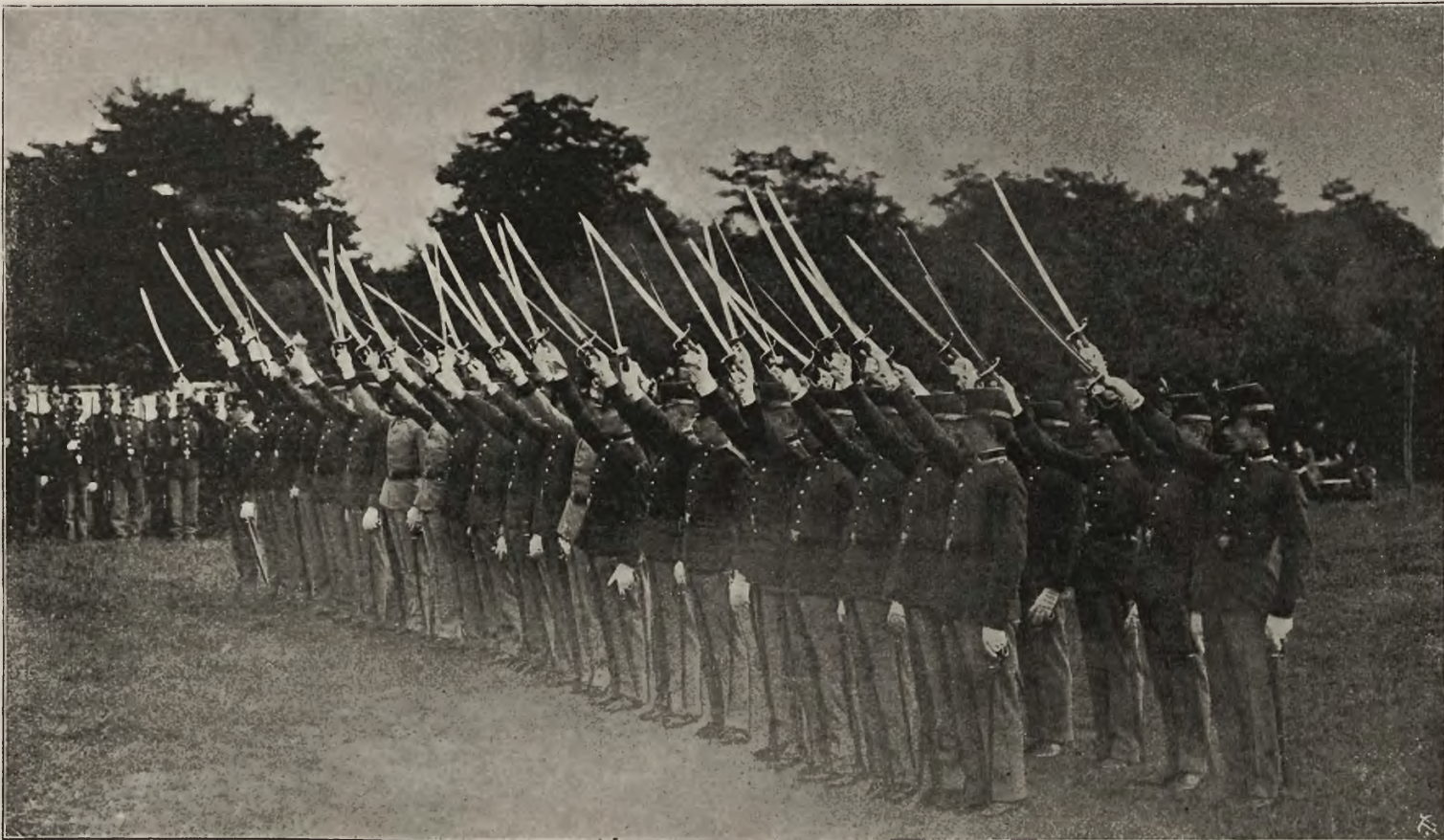
W kilka dni potem otrzymał Kaniowski wiadomość, że zbiegła para bawi w Krakowie i wraz ze Żmudą przebywa w hotelu warszawskim. Kaniowski zażądał interwencji policyi, chcąc jej odebrać rozmaite rzeczy wartościowe, które ze sobą zabierała. Skoro zjawił się w hotelu warszawskim, zastał żonę samą, zaraz też zażądał od niej wydania pierścionka. Żona okazała się skłonną do zgody, wobec czego interwencya organów policyjnych była już zupełnie zbiteczną. Agent policyjny, posłyszawszy te słowa, oddalił się. Nie upłynęło parę minut, gdy z wewnątrz pokoju usłyszano głuchoe odgłosy walki, gwałtowne dzwonienie, a wreszcie stzzały rewolwerowe. Chciano przemocą wtargnąć, w tej chwili otworzył drzwi jednak Kaniowski. Oczom przybyłych straszny przedstawił się widok. W kałuży krwi leżała zamordowana małżonka, opodal stał blady jak trup Kaniowski z rewolwerem w ręku.

Ilustracya tytułowa przedstawia krwawą tragedye małżeńską. Podajemy również fotografię niewiernej żony.

## Nowi kadeci we Lwowie.

W dniu rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa odbywa się we wszystkich austriackich wychowawczych zakładach wojskowych uroczyste zaprzysiężenie mianowanych świeżo elewów ostatniego roku nanki kadetami lub podporucznikami.

Podobna uroczystość odbyła się tego roku w dniu owym i w lwowskiej szkole kadeckiej, położonej na wzgórzu stryjskim. Przybył na nią generał-major Barleon, grono wyższych oficerów, oraz zastęp publiczności, przeważnie rodziny wychowanków zakładu. Zaprzysiężenie odbyło się na placu mustry przed frontem głównego budynku, a odbyło się w sposób bardzo uroczysty. Wygłoszono kilka przemówień do nowo-mianowanych, wskazując im obowiązki i zadania stanu wojskowego; słowa roty przysięgi wygłosili nowi kadeci choralnie, powtarzając je za komendantem szkoły majorem Chmielowskim; na koniec wzniesiono okrzyk na cześć cesarza, a równocześnie orkiestra wojskowa zaintonowała hymn ludu; podczas tego dobyli kadeci szabel z pochew i trzymali je w górze



Nowi kadeci we Lwowie: Zaprzysiężenie nowych kadetów we Lwowie.

Fot. Kordyan. Lwów.